

Małgorzata Duda\*

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

## O bezdietności z wyboru słów kilka

Współczesna cywilizacja niesie z sobą szybkie tempo życia, z jednej strony otwiera się na nowe odkrycia, a z drugiej – wprowadza ograniczenia. W tak poplątanej rzeczywistości znajduje się rodzina, która również podlega różnym przeobrażeniom. Zmieniają się nie tylko oczekiwania stawiane rodzinie przez społeczeństwo, ale i relacje wewnątrzrodzinne. Chcemy kultywować dobre wzorce swoich dziadków, jednocześnie przejmując wzorce obce naszej kulturze.

Rozwój gospodarki wolnorynkowej nie pozostał bez wpływu na wymogi stawiane poszczególnym członkom rodziny. Dotyczy to zwłaszcza miejsca i roli kobiety w rodzinie, jak i w społeczeństwie. „Wejście” kobiety na rynek pracy, zdobycie pozycji osoby niezależnej finansowo, większa ilość czasu przeznaczana na pracę – to tylko niektóre wskaźniki rzutujące na zmianę optyki w kwestii zakładania rodziny i podejmowania decyzji o urodzeniu pierwszego dziecka. Wydłużanie okresu kształcenia, trudności w uzyskaniu pierwszego zatrudnienia, a co za tym idzie – możliwości stworzenia optymalnych warunków ekonomicznych dla przyszłej rodziny – spowodowały zmiany w decyzjach małżeńskich i rodzicielskich podejmowanych przez ludzi młodych. Co więcej, pojawiają się alternatywne modele życia – wolne związki, związki jedнопłciowe. Wzrasta liczba rozwodów oraz liczba jednoosobowych gospodarstw domowych. I wreszcie: coraz liczniejsza jest liczba małżeństw, które deklarują czasową lub trwałą niechęć do posiadania potomstwa.

---

\* MAŁGORZATA DUDA – doktor habilitowana, specjalista z zakresu katolickiej nauki społecznej, nauk o rodzinie i pracy socjalnej. Obecnie prodziekan Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

Tak skomplikowana sytuacja społeczna przy wszechobecnym relatywizmie kulturowym wymusza pytanie o podejście do małżeństwa i rodziny w przeszłości.

## 1. Podejście do małżeństwa

Małżeństwo jest jedną z najstarszych form struktury życia społecznego. Niemal każda kultura stworzyła regulacje prawne i religijne dotyczące zasad zawierania małżeństw, pożycia małżeńskiego czy wychowywania potomstwa, jak również zasady jego rozwiązania. Rodzina jako podstawowa grupa życia społecznego swój początek miała (i ma) w zawarciu związku małżeńskiego, którego jednym z podstawowych zadań było zrodzenie dzieci, a tym samym zachowanie ciągłości biologicznej. Wyraźnie odróżniano małżeństwo od innych form życia społecznego. Oczywiście jasne jest, że podejście do małżeństwa i rodziny ulegało ciągłej ewaluacji, jednakże mimo wielu zawirowań religijnych czy ideologicznych żadna z kultur nie zanegowała znaczenia małżeństwa i rodziny, jak również funkcji prokreacyjnej aż do czasów nam współczesnych.

I tak w kulturze starożytnej Grecji zawarcie małżeństwa było prawie obywatelskim obowiązkiem wobec państwa<sup>1</sup>. Podobnie w starożytnym Rzymie instytucja rodziny cieszyła się należytytym poważaniem, a do podstawowych jej funkcji należała prokreacja i wychowanie potomstwa<sup>2</sup>. O ważności zrodzenia potomstwa świadczy fakt, że w obu kulturach jednym z istotnych powodów rozpadu małżeństwa był fakt niemożności spłodzenia potomka<sup>3</sup>. Dlatego też w starożytnej Grecji i Rzymie nie znano przypadków bezdzietności małżeństw z wyboru.

Także w narodzie Izraela niezwykle ważną rolę przypisywano rodzinie, u podstaw której leżało małżeństwo. To ono stało się naturalną, ustanowioną i nakazaną przez Boga formą obcowania kobiety i mężczyzny, które winno prowadzić do zrodzenia potomstwa. Posiadanie potomstwa stanowiło wido-

---

<sup>1</sup> M. Konat, *Małżeństwo i rozwód w starożytnej Grecji*, [www.historion.pl/historia/starozytnosc/grecja/malzenstwo\\_i\\_rozwod\\_w\\_starozytnej\\_grecji.ht](http://www.historion.pl/historia/starozytnosc/grecja/malzenstwo_i_rozwod_w_starozytnej_grecji.ht) ml (29.12.2013).

<sup>2</sup> Szerzej: L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1983, s. 232nn.

<sup>3</sup> P. Grimal, *Miłość w starożytnym Rzymie*, przeł. J. R. Kaczyński, Warszawa 2005, s. 62–63.

my znak błogosławieństwa Jahwe, a jego brak odczytywano jako karę. Bezdzietność stawała się więc ogromną tragedią nie tylko dla samych małżonków, ale również szerszej rodziny<sup>4</sup>.

Podobnie u chrześcijan – małżeństwo to od samego początku związek kobiety i mężczyzny uświęcony przez Boga, a jego zawarcie stało się ceremonią ściśle religijną. W Piśmie Świętym Nowego Testamentu, w Ewangelii św. Marka czytamy: „na początku stwarzania uczynił Bóg mężczyznę i kobietę. Dlatego też zostawia człowiek ojca swego i matkę swoją i łączy się z żoną swoją, aby być we dwoje jednym ciałem. Tak więc, choć pozostaną we dwoje, stanowiąc będą jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, niech tego człowiek nie rozłącza”<sup>5</sup>. Jednakże chrześcijanie oprócz życia w małżeństwie wskazywali na stan bezzenny jako równie miły Bogu; mimo to rodzina nadal była najważniejszą strukturą społeczną. Małżeństwo postrzega się jako przymierze, które zawierają ze sobą kobieta i mężczyzna aż do końca swoich dni<sup>6</sup>. W Księdze Rodzaju czytamy, iż Bóg, stwarzając mężczyznę i niewiastę, nakazał im, by byli płodni i rozmnażali się<sup>7</sup>. Dalsze nauczanie Kościoła katolickiego tylko tę prawdę ugruntowało i rozwijało. Dokumenty opracowane przez Sobór Watykański II uznały miłość i prokreację za cele równorzędne w małżeństwie: „Małżeństwo i miłość małżeńska z natury swojej są skierowane ku rodzeniu i wychowaniu potomstwa. Dzieci są najcenniejszym darem małżeństwa i przynoszą rodzicom najwięcej dobra”. Przekazywanie życia staje się główną misją i obowiązkiem małżonków, którzy uczestnicząc w procesie prokreacji, stają się współpracownikami Boga Stwórcy<sup>8</sup>. Małżeństwo podniesione do rangi sakramentu ma udział w zbawczej misji Boga. Jest źródłem Bożej łaski i darem dla człowieka. Jednocześnie małżeństwo ze swej natury ma realizować zadanie – misję sprowadzenia na świat i wychowania potomstwa. To z jednej strony zaproszenie przez Boga do udziału w dziele stworzenia, a z drugiej strony, poprzez akt małżeński, zespolony z miłością – odpowiedź na to wezwanie. Miłość i przekazywanie życia to główne powołanie poślubionych sobie małżonków.

<sup>4</sup> W. Pałubicki, J. Iluk, *Małżeństwo i rodzina w dawnym judaizmie i starożytnym chrześcijaństwie*, Gdańsk 1995, s. 60–62.

<sup>5</sup> Mk 10, 6–10.

<sup>6</sup> *Katechizm Kościoła katolickiego*, 1601.

<sup>7</sup> Por. Rdz 1, 28.

<sup>8</sup> Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 50.

## 2. W rodzinie współczesnej

Wydaje się, że – chociaż nieoficjalnie – postawy małżeństw unikających posiadania dzieci – czasowo lub trwale – istniały od zawsze. Oczywiście ze względów religijnych, politycznych czy kulturowych nie ujawniano tych decyzji, chociaż znane są tzw. białe małżeństwa, motywowane przede wszystkim względami religijnymi. Z badań prowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej wynika, że w ciągu kilku lat nie zmieniły się preferencje Polaków co do wartości, jakimi kierują się w życiu. Nadal prawie dwie trzecie respondentów wskazuje na szczęście rodzinne jako wartość najważniejszą<sup>9</sup>. Jednocześnie te same badania pokazują, że „zdecydowana większość badanych (85%) stoi na stanowisku, że do pełni szczęścia człowiek potrzebuje rodziny. Jedynie co ósmy ankietowany (12%) sądzi, że bez rodziny można żyć równie szczęśliwie. Co jednak istotne, przekonanie o rodzinie jako koniecznym warunku szczęścia, choć nadal dość powszechne, obecnie wyrażane jest rzadziej niż pięć lat temu (spadek o 7 punktów). Od tego czasu aż dwukrotnie (z 6% do 12%) wzrosła liczba tych, którzy sądzą, że szczęście nie jest uwarunkowane posiadaniem rodziny”<sup>10</sup>. Ewoluuje także sama definicja rodziny. Niegdyś rozumiana tradycyjnie – jako grupa społeczna złożona z dwojga rodziców odmiennych płci i dzieci, dzisiaj traktowana jest znacznie szerzej. Przywoływany tutaj raport z badań CBOS-u potwierdza, że zdecydowana większość respondentów za rodzinę uznaje rodziców obojga płci wychowujących dzieci. Jednak za rodzinę uznawane są także samotne matki i samotni ojcowie, którzy wychowują dziecko. „Dość rozpowszechnione jest również przekonanie, że rodziną są osoby pozostające w związku nieformalnym i wychowujące dzieci z tego związku (78% wskazań). Niespełna trzy czwarte badanych (71%) uznaje za rodzinę bezdzietne małżeństwo, a dwie trzecie (67%) mianem rodziny określa układ, w którym matka lub ojciec wychowuje swoje dzieci wraz z konkubentem/konkubiną. Pozostałe wymienione rodzaje związków między ludźmi zdecydowanie rzadziej definiowane są jako rodzina. Jedynie co trzeci respondent jej mianem określa nieformalny związek dwojga ludzi, którzy nie mają dzieci (33%), a jeszcze mniej liczną grupę stanowią ci,

<sup>9</sup> CBOS, *Rodzina – jej współczesne znaczenie i rozumienie*, Warszawa 2013, s. 5 [www.cbos.pl](http://www.cbos.pl) (02.01.2014).

<sup>10</sup> CBOS, *Rodzina – jej współczesne znaczenie i rozumienie*, s. 7.

którzy jako rodzinę uznają związek osób tej samej płci wychowujących dziecko/dzieci jednej z nich (23%) czy też, tym bardziej, związek gejów lub lesbijek niewychowujących dzieci (14%)<sup>11</sup>. Na uwagę zasługuje fakt, iż zwiększa się liczba osób, które uważają za rodzinę pary homoseksualne wychowujące dzieci (z 9 do 23 proc.). Dane ankietowanych potwierdzają wcześniejsze badania, w których rozumienie rodziny w szerszym, współczesnym ujęciu przyjmują osoby młode (25–34 lata), wykształcone, zamieszkałe w dużych miastach, często zamożne. Z kolei osoby starsze, słabiej wykształcone i zamieszkujące małe miasteczka lub żyjące na wsi definiują rodzinę w jej tradycyjnym ujęciu.

Bez względu na przyjęte preferencje definicyjne badacze ostatnich lat podkreślają powolny wzrost procentowy małżeństw lub osób młodych, jeszcze stanu wolnego, którzy deklarują bezdzietność. Nasuwa się więc pytanie, dlaczego się tak dzieje? Co powoduje – abstrahując od trudności biologicznych – że młodzi ludzie decydują się na życie w małżeństwie bez dzieci?

### 3. Podejście do prokreacji i wartość dziecka

Dziecko... Kim jest? Kogo uważa się za dziecko? Jedna z definicji socjologicznych definiuje dziecko jako „potomka zarówno płci męskiej, jak i żeńskiej, jak i osobę, która nie osiągnęła pełnego statusu ekonomicznego i prawnego charakteryzującego dorosłego członka społeczeństwa. Zanim człowiek osiągnie wiek dojrzały, przechodzi okres życia zwany dzieciństwem”<sup>12</sup>. Jak już podkreślano wcześniej, prokreacja jest podstawowym celem par małżeńskich, a jednocześnie jest oczekiwana przez społeczeństwo. Mimo że młodzi odwołują się do decyzji o poczęciu pierwszego dziecka, a prokreacja nie jest już koniecznością, to samo dziecko współcześnie nadal stanowi wartość samą w sobie. Decyzje prokreacyjne, jak już wskazano wcześniej, nie noszą znamion autonomicznych reakcji. To działania uwarunkowane szerszym kontekstem makrostruktury, na które składają się czynniki kulturowe, społeczne, ekonomiczne czy wreszcie demograficzne. Ich wzajemna konfiguracja tworzy płaszczyzny sprzyjające lub też odwrotnie – utrudniające powstanie rodziny

<sup>11</sup> CBOS, *Rodzina – jej współczesne znaczenie i rozumienie*, dz. cyt., s. 10.

<sup>12</sup> Podaję za: *Słownik socjologii i nauk społecznych*, red. G. Marshall, przeł. A. Kapciak, Warszawa 2004, s. 68.

i zrodzenie dziecka. Zmniejszanie się liczby dzieci to skutek wieloletnich procesów społeczno-cywilizacyjnych. Można wskazać chociażby na zmieniające się podejście do zawierania małżeństw, silnie sprzężone z emancypacją kobiet. Rozwój medycyny, dostępność środków antykoncepcyjnych, relatywizm kulturowy wpływają na podejście do prokreacji czy wreszcie ukierunkowanie życia w stronę konsumpcjonizmu, dla którego dziecko staje się zbędnym balastem<sup>13</sup>. Także samo rozumienie rodzicielstwa przez współmałżonków jest pojęciem niezwykle pojemnym, obejmującym m.in. decyzję o poczęciu dziecka, okres przeżywania ciąży, dorastanie do roli rodzica; samo urodzenie, opiekę i wychowanie dziecka. Co więcej, dotyczy obojga rodziców w tym samym stopniu, chociaż niewątpliwie inaczej jest przeżywane przez kobietę, a inaczej przez mężczyznę.

Bardzo duży wpływ na decyzję o urodzeniu dziecka ma wyobrażenie przez rodziców zarówno o samym dziecku, jak i jego przyszłym wychowaniu. Dotyczy to zwłaszcza rodzin obciążonych genetycznie lub po przebytych chorobach. Trauma, jakiej doświadczają rodzice dzieci niepełnosprawnych, bywa wystarczającym hamulcem w dokonywaniu wyborów prokreacyjnych.

Tak więc znaczenie posiadania dzieci zmienia się nieustannie. Postrzeganie rodziny zmienia się np. pod wpływem nowych, obcych rodzimej kulturze idei religijnych; postrzegania dziecka w kategorii wartości ekonomicznej czy prób zmiany samej definicji rodziny. Jeszcze niedawno na stosunek do prokreacji i samych dzieci wpływała wyznawana religia, zwłaszcza wiara katolicka, gdzie dziecko przyjmowano jako dar Boży. Istotną rolę odgrywał czynnik ekonomiczny, rozumiany jednakże inaczej niż dzisiaj – większa liczba dzieci oznaczała większą liczbę rąk do pracy w gospodarstwie. Dziecko w tradycyjnej rodzinie produkcyjnej stanowiło wartość instrumentalną. Wymogi społeczno-ekonomiczne wpływały na kształtowanie pożądanego stylu życia. Fakt zawarcia małżeństwa i urodzenia dzieci dawał – zarówno kobiecie, jak i mężczyźnie – pożądaną status społeczny<sup>14</sup>. Przemiany polityczne, ekonomiczne i społeczno-kulturowe XX wieku spowodowały radykalne zmiany w postrzeganiu prokreacji. Przeobraże-

---

<sup>13</sup> Szerzej: Z. Tyszka, *Rodziny polskie w procesie przemian*, w: *Stan i przeobrażenia współczesnych rodzin polskich*, red. Z. Tyszka, Poznań 1991, s. 9–34.

<sup>14</sup> Por. I. Jaguś, *Od wielodzietności do bezdzietności? Przemiany w poglądach na posiadanie dzieci i ich uwarunkowania*, w: *Dylematy współczesnych rodzin*, „Roczniki Socjologii Rodziny” (2005) XVI, s. 128–130.

nia cywilizacyjne, urbanizacja, szeroki dostęp do edukacji, zmieniająca się gospodarka, wszechobecna migracja zarobkowa, mieszanie się kultur, malejący wpływ oddziaływania religii na życie społeczne, wzrost konsumpcjonizmu wśród młodych, wzrost poczucia bezpieczeństwa socjalnego – to wszystko wpłynęło na zmianę podejścia do wartości dziecka w rodzinie. To już nie „ręce do pracy”, nie opiekunowie dla starzejących się rodziców, ale wartość sama w sobie. Dzieci stają się wartością emocjonalną, wartością autoteliczną<sup>15</sup>. Jednocześnie zmniejszają się prawa i obowiązki rodziców wobec dzieci. Współczesne społeczeństwo postindustrialne nakłania do bezstresowego wychowania, a przez odpowiednio kształtowane prawo wobec rodziny wpływa na poziom dzietności. Zmianie ulegają także prawa i obowiązki związane z opieką dzieci nad swoimi starszymi rodzicami czy dziadkami. Seniorzy coraz częściej zdają sobie sprawę z faktu, że na pomoc i oparcie u swoich dzieci nie mają co liczyć. Świadczy o tym chociażby wzrastająca liczba osób starszych oczekujących na miejsce w domu pomocy społecznej. Wyraźnie uwidacznia się rozdźwięk pomiędzy tradycyjnym społeczeństwem opartym na wartościach religijnych a społeczeństwem współczesnym – wprawdzie deklarującym przynależność konfesyjną, jednak żyjącym w praktyce według zasad społeczeństwa laickiego<sup>16</sup>. Wśród wielu determinant w podejściu do decyzji o bezdzietności badacze wskazują na silne wzorce indywidualistyczne. Od wczesnego dzieciństwa kładzie się nacisk na dużą niezależność – zarówno najbliżsi, jak i całe społeczeństwo domagają się wprost prowadzenia odpowiedzialnego życia, kształtowania swojej tożsamości; co więcej – pozostawiają młodemu człowiekowi wolność w wyborach normatywnych. Liczy się przede wszystkim jednostka, wyraźnemu rozluźnieniu ulegają więzy rodzinne, nie mówiąc o jakimkolwiek życiu w grupie (pracowniczej, sąsiedzkiej, religijnej). Pojęcie odpowiedzialności za innych wydaje się odchodzić do przysłowiowego lamusa. Jak podkreśla Krystyna Slany, współczesne społeczeństwo młodych wyraźnie wybiera indywidualizm kosztem życia wspólnotowego<sup>17</sup>. Milena

<sup>15</sup> I. Jaguś, *Od wielodzietności do bezdzietności? Przemiany...*, art. cyt., s. 131.

<sup>16</sup> T. Zbyrad, *Bezdzietność z wyboru, czyli o kształtowaniu się nowego modelu małżeństwa*, [www.wsu.kielce.pl/start/Mlodziez%20w%20spoleczenstwie%20zmiany,%20Maria%20Sroczynska/Polska-Ukraina\\_2\\_8.pdf](http://www.wsu.kielce.pl/start/Mlodziez%20w%20spoleczenstwie%20zmiany,%20Maria%20Sroczynska/Polska-Ukraina_2_8.pdf) (29.12.2013).

<sup>17</sup> K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 68nn.

Wawrzyniak-Kostrowicka podkreśla, że taki indywidualizm ludzi młodych jest wynikiem m.in. sytuacji historycznej – wychowywali się w rodzinach, których rodzice nie musieli przekazywać wartości związanych ze współdziałaniem czy poświęceniem się w imię wyższych ideałów, które były doświadczeniem wcześniejszych pokoleń wojennych. Doprowadziło to do kształtowania się postaw „krótkoterminowego życia” – młodzi nie podejmują wysiłku nadawania swojemu życiu celowości, zwłaszcza w perspektywie wieloletniej<sup>18</sup>.

#### 4. W stronę bezdzietności...

Badacze problematyki bezdzietności wśród współczesnych małżeństw rozróżniają: bezdzietność dobrowolną czasową, dobrowolną zaplanowaną na stałe oraz bezdzietność mimowolną<sup>19</sup>. Nadal przeważa liczba małżeństw z bezdzietnością czasową. Wśród wielu jej powodów dominują te z obszaru trudności ekonomicznych, obciążenia pracą zawodową, związane z wydłużeniem okresu edukacji oraz brakiem zdecydowania powiązanych z wygodnictwem. Zmniejsza się także zależność między decyzjami prokreacyjnymi a wyznawanymi wartościami katolickimi. Decyzja o odroczeniu w czasie urodzenia pierwszego czy kolejnego dziecka jest poprzedzana ścisłymi kalkulacjami, wśród których dominuje silne poczucie niezależności<sup>20</sup>.

Bezdzietność mimowolna wiąże się ściśle z problemami z poczęciem i urodzeniem dziecka. Dotyczy zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Zdarza się i tak, że brak efektów podejmowanego leczenia skutkuje decyzją o bezdzietności stałej, podjęciem próby adopcji dziecka lub decyzją o zapłodnieniu *in vitro*. Nie należy zapominać, że mimo wzrostu społecznej tolerancji dla małżeństw bezdzietnych świadomość niepłodności dla samych małżonków jest wielkim wyzwaniem, którego często nie są w stanie sami udźwignąć.

---

<sup>18</sup> M. Wawrzyniak-Kostrowicka, *Rodzina w egospołeczeństwie – zanik czy przeobrażenie*, w: *Rodzina we współczesności*, red. A. Ładyżyński, Wrocław 2009, s. 59–61.

<sup>19</sup> Podają za: I. Przybył, *Postawy małżonków bezdzietnych wobec rodzicielstwa*, „Roczniki Socjologii Rodziny” (2000) XII. s. 83–96.

<sup>20</sup> I. Przybył, *Postawy małżonków bezdzietnych wobec rodzicielstwa*, art. cyt., s. 93–94; nadto: J. Rostowski, *Współczesne zmiany w postawach wobec dziecka*, „Problemy Rodziny” (1993) 5 a, s. 3–5 i (1993) 6 b. s. 3–16.



Badania prowadzone na przełomie XX i XXI wieku wskazują na wzrastającą populację kobiet i mężczyzn deklarujących niechęć do posiadania dzieci. Bezdzietność zaplanowana na stałe wynika m.in. z nieużyteczności ekonomiczno-społecznej dzieci, wysokich kosztów wychowania czy absorpcji czasu wolnego rodziców. Rośnie liczba osób postrzegających dziecko w kategorii zniewolenia, stąd podejmowane decyzje o braku potomstwa<sup>21</sup>. Krystyna Slany i Anna Kwak upatrują podstaw bezdzietności stałej w postawach altruistycznych i pesymistycznych niedoszłych rodziców. Jedni wskazują na przeludnienie świata, zmniejszające się zasoby surowców (w tym wody) czy problemy ekologiczne. Drudzy wskazują na wzrastające zagrożenie patologiami społecznymi, które uniemożliwiają właściwe wychowanie potomstwa. Nie bez znaczenia są doświadczenia własne rodziny pochodzenia. Przeżywane traumy spowodowane przemocą w domu rodzinnym, uzależnieniem rodziców czy rozpadem rodziny nie pozostają bez wpływu przy podejmowaniu decyzji o planowaniu potomstwa<sup>22</sup>. To, co postrzegane jest jako wolność jednostki, często staje się podstawą jej zniewolenia. W tych kategoriach należy postrzegać życie w swoistym tyglu kulturowym, gdzie trudno odnieść się do oczekiwanych społecznie norm i wartości. Młody człowiek musi dokonywać wyborów na zasadzie prób i błędów, według własnego rozeznania. Poczucie ciągłej niepewności, braku stabilizacji, a tym samym braku poczucia bezpieczeństwa nie sprzyja decyzji o założeniu rodziny, a tym bardziej – o zrodzeniu potomstwa<sup>23</sup>. Sylwia Waclawik, podsumowując wyniki swoich badań z okresu 2010–2011 w odniesieniu do bezdzietności stałej, wskazuje na postmodernistyczne zmiany norm i wartości w społeczeństwie jako na jedną z jej głównych przyczyn. Dominuje indywidualistyczne, egoistyczne podejście do posiadania dzieci, nie jako odpowiedź na oczekiwanie społeczeństwa. Rodzicielstwo przestaje być postrzegane w kategorii atrakcyjnego wyboru. Raczej odwrotnie, podchodzi się do niego jako sytuacji ograniczającej osobisty rozwój. Wszechobecny kult młodości i ciała tylko to odczucie pogłębia i zniechęca ostatecznie do myślenia o posiadaniu dziecka<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego...*, dz. cyt., s. 115.

<sup>22</sup> K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego...*, dz. cyt., s. 112.

<sup>23</sup> Podobnie: A. Kwak, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005, s. 24–25.

<sup>24</sup> S. Waclawik, *W stronę społeczeństwa bez dzieci – przyczyny celowej bezdzietności*, [www.palimpsest.socjologia.uj.edu.pl/tl\\_files/palimpsest/2012-04-23/Waclawik%20Palimpsest%20nr%202](http://www.palimpsest.socjologia.uj.edu.pl/tl_files/palimpsest/2012-04-23/Waclawik%20Palimpsest%20nr%202).

## 5. Tymczasem...

Przytaczane już wcześniej badania przeprowadzone na zlecenie CBOS-u pokazują, że dla ponad połowy Polaków wzorcowym modelem rodziny nadal jest rodzina mała, dwupokoleniowa. Co ósmy Polak żyje w pojedynczym gospodarstwie domowym i podobnie – 12 proc. stanowią małżeństwa bezdzietne. Jednocześnie wzrosła liczba osób preferujących rodzinę wielopokoleniową (29 proc.) oraz takich, którzy chcą żyć w pojedynkę. Ciekawe wyniki dotyczą preferowanych i faktycznie istniejących podejść do rodziny. I tak życie w pojedynkę deklaruje 12 proc. badanych, a preferuje 4 proc. Z kolei bezdzietne małżeństwa stanowią 12 proc. respondentów, a chciałoby nimi być zaledwie 4 proc.<sup>25</sup> Żyjący samotnie chcieliby jednak założyć rodzinę i mieć dzieci (38 proc.). Wśród małżeństw bezdzietnych taka sytuacja satysfakcjonuje co piąte z nich. Większość opowiada się za powiększeniem rodziny o potomstwo, a ponad 17 proc. chciałoby żyć w rodzinie trzypokoleniowej. Liczba badanych, którzy kategorycznie zadeklarowali bezdzietność, wynosi zaledwie 3 proc. To samo dotyczy pozostałych preferencji: deklarowana liczba potomstwa często znacznie odbiega od tej faktycznej. Badania pokazują, że obecnie 27 proc. Polaków nie ma dzieci, co piąty ma jedno dziecko, a 31 proc. – dwoje dzieci.

Nadzieją napawa stwierdzenie autorów przytaczanego opracowania CBOS-u: „Od wielu lat preferencje dotyczące dzietności utrzymują się na w miarę zbliżonym poziomie. Niezmiennie od 1996 roku połowa Polaków za idealny dla siebie uznaje model rodziny z dwojgiem dzieci. Można jednak zauważyć, że w ostatnich siedmiu latach nieznacznie maleje odsetek osób chcących mieć tylko jedno dziecko, przybywa natomiast tych, które optują za trojgiem dzieci”<sup>26</sup>. Mimo zmian w życiu społecznym, preferowanych wartości czy deklaracji politycznych Polacy niezmiennie uznają rodzinę za wartość podstawową, a dzieci za jej szczęście. To, co napawa niepokojem, to pogłębiające się niejednoznaczne rozumienie rodziny, zwłaszcza jako związków tej samej płci. Wydaje się, że sprowadzenie problemów współczesnej rodziny do wymiaru ekonomicznego czy politycznego jest znacznym uproszczeniem. Nale-

---

pdf (30.12.2013).

<sup>25</sup> CBOS, *Rodzina ...*, dz. cyt., s. 14.

<sup>26</sup> Tamże, s. 19.

ży podjąć wysiłek na rzecz systemu, który odwołuje się do wartości człowieka jako osoby, ale także wartości życia w grupie – w rodzinie, która kształtuje przyszłego człowieka i obywatela zgodnie z uznanym modelem etycznym. Bez uporządkowania systemu normatywnego nie ma szans na zbudowanie społeczeństwa obywatelskiego, szanującego siebie i innych; biorącego odpowiedzialność za swoje słowa i czyny. Nie można oczekiwać zmian w tendencjach życia w rodzinie młodzieńczej czy w małżeństwie bezdzietnym. Samo polepszenie warunków ekonomicznych, chociaż bardzo pożądane, nie zniweluje uczucia niestabilności życiowej, kiedy wzrasta liczba rozpadających się małżeństw. Istnieje pilna potrzeba odbudowania fundamentów, na których człowiek może zbudować stabilny dom, a którymi są wiara i tradycja.

## Proponowana literatura

- CBOS, *Rodzina – jej współczesne znaczenie i rozumienie*, Warszawa 2013.
- Jaguś I., *Od wielodzietności do bezdzietności? Przemiany w poglądach na posiadanie dzieci i ich uwarunkowania*, „Roczniki Socjologii Rodziny” (2005) 16, s. 128–130.
- Konat M., *Małżeństwo i rozwód w starożytnej Grecji*, [www.historion.pl/historia/starozytnosc/grecja/malzenstwo\\_i\\_rozwod\\_w\\_starozytnej\\_grecji.html](http://www.historion.pl/historia/starozytnosc/grecja/malzenstwo_i_rozwod_w_starozytnej_grecji.html) (29.12.2013).
- Kwak A., *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005.
- Przybył I., *Postawy małżonków bezdzietnych wobec rodzicielstwa*, „Roczniki Socjologii Rodziny” (2000) XII, s. 83–96.
- Rostowski J., *Współczesne zmiany w postawach wobec dziecka*, „Problemy Rodziny” (1993) 5 a, s. 3–5 i (1993) 6 b, s. 3–15.
- Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002.
- Słownik socjologii i nauk społecznych*, red. G. Marshall, przeł. A. Kapciak i in., Warszawa 2004.
- Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*.
- Tyszka Z., *Rodziny polskie w procesie przemian*, w: *Stan i przeobrażenia współczesnych rodzin polskich*, red. Z. Tyszka, Poznań 1991, s. 9–34.
- Wacławik S., *W stronę społeczeństwa bez dzieci – przyczyny celowej bezdzietności*, [http://www.palimpsest.socjologia.uj.edu.pl/tl\\_files/palimpsest/2012-04-23/Wacławik%20Palimpsest%20nr%202.pdf](http://www.palimpsest.socjologia.uj.edu.pl/tl_files/palimpsest/2012-04-23/Wacławik%20Palimpsest%20nr%202.pdf) (30.12.2013).

Wawrzyniak-Kostrowicka M., *Rodzina w egospołeczeństwie – zanik czy przeobrażenie*, w: *Rodzina we współczesności*, red. A. Ładyżyński, Wrocław 2009, s. 59–61.

Winniczuk L., *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1983.

Zbyrad T., *Bezdzietność z wyboru, czyli o kształtowaniu się nowego modelu małżeństwa*, [www.wsu.kielce.pl/start/Mlodziez%20w%20spoleczenstwie%20zmiany,%20Maria%20Sroczynska/Polska-Ukraina\\_2\\_8.pdf](http://www.wsu.kielce.pl/start/Mlodziez%20w%20spoleczenstwie%20zmiany,%20Maria%20Sroczynska/Polska-Ukraina_2_8.pdf) (29.12.2013).